

Joanna Zwierzyńska

"O dysleksji, czyli specyficznych trudnościach w czytaniu i pisaniu - odpowiedzi na pytania rodziców i nauczycieli", Magda Bogdanowicz, Lublin 1994 : [recenzja]

Nauczyciel i Szkoła 1 (6), 150-153

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Zwierzyńska

Recenzja książki: Marta Bogdanowicz, *O dysleksji, czyli specyficznych trudnościach w czytaniu i pisaniu — odpowiedzi na pytania rodziców i nauczycieli*

Wydawnictwo Popularnonaukowe „Linea”, Lublin 1994, ss. 151.

Publikacja Marty Bogdanowicz jest książką nietypową. Jak sam podtytuł wskazuje, stanowi zbiór pytań i odpowiedzi dotyczących zjawiska dysleksji.

Recenzjowana książka składa się ze wstępu, pytań i czternastu rozdziałów. Piętnasty rozdział stanowi bibliografia.

We wstępie autorka stwierdza, że inspiracją do napisania tej książki było spotkanie z Marion Welchman i jej publikacją wydaną w Brytyjskim Towarzystwie Dysleksji. Książka ta daje odpowiedzi na wiele pytań związanych z problemem dysleksji.

Zbiór pytań poprzedza informacja o znanych w historii dyslektykach, takich jak: Andersen, Rodin, Edison, Einstein, Churchill, król Norwegii Olaf i jego córka — księżna Astrid. Przytaczając te nazwiska autorka daje do zrozumienia, iż dysleksja nie musi być przeszkodą w osiągnięciu sławy, zdobyciu wybitnych zaszczytów, czy chociażby w ukończeniu studiów.

Pytania uszeregowane są w działy. M. Bogdanowicz wyszczególniła je na początku publikacji. Nie jest więc konieczne czytanie tej książki od początku do końca. Można ją czytać i od końca, i od środka. Można też odszukać w niej, jak w swojej encyklopedii, jedynie odpowiedzi na nurtujące pytania, zależnie od potrzeb i zainteresowań czytelnika.

M. Bogdanowicz przedstawia jasno i przejrzyście najważniejsze problemy dotyczące dysleksji. W rozdziałach I–IV krótko opowiada o historii tego zaburzenia, badaniach, terminologii używanej w Polsce i na świecie, przytacza definicje dysleksji rozwojowej, starając się przy tym wyjaśnić czytelnikowi istotę zjawiska tak, aby zainteresowany zrozumiał sedno zagadnienia.

Czytelnik szybko dostrzeże różnicę między dysleksją a pseudodysleksją, uwarunkowaną zaniedbaniami środowiskowymi, błędami dydaktycznymi szkoły, brakiem motywacji do nauki i innymi tego typu czynnikami.

W rozdziałach V–VI autorka mówi o etiologii dysleksji rozwojowej, która do końca jest praktycznie nie poznana. M. Bogdanowicz opierając się na literaturze,

badaniach naukowych prowadzonych przez siebie oraz długoletniej praktyce diagnostycznej i terapeutycznej — wymienia kilka możliwych koncepcji zaburzenia:

1. Koncepcję genetyczną — dziedziczenie zmian w centralnym układzie nerwowym, które są przyczyną zaburzeń.
2. Koncepcję opóźnionego dojrzewania centralnego układu nerwowego.
3. Koncepcję organiczną — mikrouszkodzenia struktury wybranych okolic mózgu.
4. Koncepcję hormonalną — zablokowanie rozwoju lewej półkuli mózgowej (nadprodukcja hormonu np. testosteronu).

Mnie jako pedagoga zainteresował w tych rozdziałach (V–VI) fakt, że dysleksja rozwojowa może objawiać się w sytuacjach stresowych (np. jeśli nauczyciel stwarza taką atmosferę w klasie). Wyraża się wówczas zaburzeniami w:

- a) mówieniu — dziecko jąka się,
- b) pisaniu — dziecko opuszcza litery, skraca wyrazy, przestawia wyrazy itp.

Rozdział VII, obok rozdziału X — „Dydaktyka” — jest dla nas, nauczycieli niezwykle ważny.

Pierwszy wymieniony przeze mnie dotyczy właściwego diagnozowania dysleksji. Autorka odpowiada na pytania, kto jest uprawniony do orzekania o dysleksji, jaka jest w tym miejscu rola pedagoga, psychologa i logopedy, aby prawidłowo postawić i sformułować diagnozę, a także, czy orzeczenia psychologiczne powinny być przekazywane bezpośrednio do szkoły.

M. Bogdanowicz jest zdania, że nauczycielowi potrzebna jest wiedza dotycząca rodzaju zaburzeń dyslektycznych mogących wystąpić u ucznia. Celem orzeczenia jest przecież zorientowanie pedagogów, na czym polegają specyficzne trudności dziecka. Często nie są one w szkole w ogóle dostrzegane, a rzadko bywają prawidłowo interpretowane. Zdarza się, że nauczyciele winią samego ucznia za brak przygotowania do lekcji, luki w wiadomościach i umiejętnościach, zbyt mały wysiłek, czy wręcz lenistwo. Orzeczenie ma wskazać możliwości dziecka, jak i jego ograniczenia. Ma również pomóc w zrozumieniu i zaakceptowaniu zachowań i trudności ucznia, jest podstawą do sformułowania oraz ustalenia drogi postępowania terapeutycznego.

Autorka publikacji stwierdza, że dziecko dyslektyczne w klasie to nie wyjątkowy przypadek, ale prawidłowość statystyczna. Zazwyczaj w każdej 30-osobowej klasie jest co najmniej jedno takie dziecko. Zdarza się również, że uczniów z dysleksją jest więcej. Nauczyciel — uważa Bogdanowicz — powinien być świadomy, że do mało ortograficznego pisania dołączają się kłopoty związane z opóźnieniem rozwoju funkcji percepcyjnych i motorycznych.

Tylko zrozumienie trudności, z jakimi boryka się uczeń dyslektyczny i indywidualizowanie jego pracy może zapobiec niepowodzeniom szkolnym.

O tym między innymi mówi rozdział X. Podpowiada nauczycielowi:

„Jakie jest najskuteczniejsze podejście metodyczne w nauczaniu dzieci dyslektycznych”. Odpowiada też na pytania:

„Czy możliwe jest stosowanie uczenia polisensorycznego w normalnej klasie?”, „Czy można wpłynąć na podniesienie poziomu graficznego pisma?”.

Udziela rady również rodzicom:

„Czy pomagać dziecku w odrabianiu lekcji?”, „Czy pozwalać dziecku na oglądanie telewizji?” i „Jakie książki powinno czytać dziecko dyslektyczne?”.

Dziecko z takim zaburzeniem często wkłada bardzo dużo wysiłku w pracę szkolną, a zauważa jej nikłe efekty, dlatego nauczyciele i rodzice powinni otoczyć je szczególną opieką, troską i atmosferą zrozumienia. Nie wolno do problemów dziecka dokładać jeszcze własnych oskarżeń i rozczarowań.

O tym przypomina rodzicom i nauczycielom „Dekalog” dla rodziców dzieci dyslektycznych, zamieszczony w rozdziale XI tej książki. Zawiera on ogólne zasady postępowania wobec tych dzieci. Rozdział zapoznaje zainteresowanych czytelników z systemem pomocy terapeutycznej tym dzieciom. Udziela informacji kto, kiedy i gdzie może skierować ucznia na zajęcia terapeutyczne oraz — co może interesować pedagogów — jak zdobyć kwalifikacje w zakresie terapii pedagogicznej.

W rozdziale XII „Prognoza i perspektywy” autorka burzy mity mówiące o tym, że dysleksja rzutuje na intelekt, utrudnia karierę zawodową i dorosłe życie. Oczywiście, trzeba ją brać pod uwagę przy wyborze kierunku studiów (mało wskazana filologia), ale o wynikach studiów, pracy zawodowej decyduje motywacja i walory umysłowe, a nie stopień poprawności pisma. Tym bardziej, że słownik ortograficzny, a w przyszłości komputery mogą być stałymi doradcami osoby dorosłej, która ma wątpliwości, jak napisać dany wyraz.

M. Bogdanowicz w końcowym rozdziale przedstawiła nasze polskie i światowe organizacje działające na rzecz dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się czytania i pisania. Podala wykaz adresów oddziałów Polskiego Towarzystwa Dysleksji, gdzie często zrozpaczeni rodzice mogą znaleźć pomoc i zainteresowanie ludzi kompetentnych, a także uzyskać wyczerpujące informacje, jak radzić sobie ze specyficznym problemem swojego dziecka — dysleksją.

Dwa ostatnie rozdziały poświęcone są bibliografii. Autorka podaje w nich tytuły publikacji, które mogą być przydatne psychologom, pedagogom, rodzicom dla poznania zagadnienia specyficznych trudności w czytaniu i pisaniu. Szczególnie zaś poleca pozycję książkową B. Sawy „Jeżeli dziecko źle czyta i pisze”, która to — zdaniem autorki — może służyć rodzicom do pracy z dzieckiem dyslektycznym.

Publikacja M. Bogdanowicz oferuje rzetelną wiedzę na temat symptomów, zaburzenia, profilaktyki przy pracy z dziećmi dyslektycznymi, pomaga w doborze metod terapeutycznego oddziaływania. Książka jest bardzo wiarygodna. Autorka oparła się między innymi na własnych doświadczeniach — doświadczeniach matki dziecka dotkniętego takim właśnie zaburzeniem.

Język i styl książki stanowi jej dodatkową zaletę. Autorka umiejętnie dostosowała sposób przekazywania myśli do przewidywanych odbiorców, a mogą nimi być wszyscy, których interesuje problem dysleksji i dzieci dyslektycznych.

Książki w księgarni nie sposób nie zauważyć — na jej okładce oprócz postaci dzieci zamieszczono fragment pisma dziecka z zaburzeniem tego rodzaju.

Książka ta powinna znaleźć się nie tylko w bibliotece szkolnej, ale również na półce każdego nauczyciela, któremu na sercu leży pomoc dziecku dotkniętemu zaburzeniem zwanym dysleksją.

Nauczyciel nie powinien przejść obok tej książki obojętnie. Nie może przejść obojętnie obok chorego dziecka.